

JACEK WOJCIECHOWSKI
e-mail: jwck@wp.pl

BIBLIOTEKARSTWO AGREGACYJNE



Prof. zw. dr hab. (em.), b. dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, b. kierownik Katedry Bibliotekarstwa UJ. Zajmuje się problematyką bibliotekarstwa, czytelnictwa, psychologii komunikacji i socjologii literatury. W dorobku ma ponad 1100 publikacji (naukowych ok. 600), w tym 16 naukowych monografii. Recenzuje bieżące piśmiennictwo naukowe, polskie i zagraniczne, w kwartalnikach *Przeгляд Biblioteczny* oraz *Książnica* (słowackim) i w roczniku *Biblioteka*.

SŁOWA KLUCZOWE: Bibliotekarstwo. Integracja. Lokalność. Oferta ponadusługowa. Otoczenie środowiskowe. Promocja. Relacje bezpośrednie i zdalne. Usługi. Wspólnotowość

ABSTRAKT: Teza/cel artykułu – Nowe technologie komunikowania wywołały w bibliotekarstwie prognozy kryzysu. Jednak usługi biblioteczne nadal są intensywnie realizowane. Natomiast pojawiła się konieczność wzmoczenia bezpośredniej oferty ponadusługowej oraz nastawienia na integracyjne kontakty środowiskowe. Wyraźnie teraz ograniczane przez zdalne formy komunikowania. Także, merytorycznie konieczne, sieciowe powiązania strukturalno-organizacyjne bibliotek osłabiły ich relacje otoczeniowe. Istnieje teraz pilna potrzeba wygenerowania lub odtworzenia dobrych skojarzeń bibliotek w potocznej świadomości. W następstwie bezpłatności oraz ogólnej dogodności korzystania, a także bogatej i powtarzalnej oferty, zarówno usługowej, jak też ponadusługowej – w trybie aranżacji relacji bezpośrednich. To powinna być środowiskowo ważna instytucja i przestrzeń wspólnotowa. **Metody badań** – Analiza dokumentów pozwoliła określić zarys koncepcji bibliotekarstwa odnowionego. **Wyniki i wnioski** – Bibliotekarstwo ma nadal służyć celom tradycyjnym. Mianowicie edukacji i samokształceniu, intelektualizacji, zadaniom poznawczym oraz informacji, jak też szeroko pojętej rekreacji. Oraz także powinnościom nowym, bądź zregenerowanym, więc agregacji wspólnotowej oraz środowiskowej integracji. A wszystko to razem powinno sprzyjać wzbogacaniu świadomości i rozwojowi osobowości każdego, kto z jakąkolwiek biblioteką wejdzie w kontakt.

Nowe sposoby oraz technologie komunikowania pojawiały się i rozwijały właściwie zawsze. Czasami stopniowo, ale niekiedy zniemacka: raz mniej, a raz bardziej rozlegle. Jednak dopiero niedawno zaczęły wprowadzać niepokój i zamieszanie w stosunkowo stabilne dotychczas koncepcje bibliotekarstwa. Przyczyną główną nie jest sama atrakcyjna i sprawna oraz łatwa w używaniu, nowa elektroniczna technika transmisji treści, ale przede wszystkim jej zdalna indywidualizacja nadawcza, elastyczność, czyli możliwość co najmniej częściowego (jeśli nie pełnego) dostosowania do jednostkowych nastawień odbiorców. Tego, poza pismem, dawniej w takim stopniu nie było. I to jest obecnie podstawowa – jak sądzę – przyczyna okołobibliotecznego rozgardiaszu.

Pojawiły się mianowicie w związku z tym sugestie kryzysu bibliotekarstwa i braku długoterminowych perspektyw rozwojowych. Lansowane wprost lub pośrednio, a z reguły dosyć bezkrytycznie, zwłaszcza przez znawców nauki o informacji nadmiernie zafascynowanych samymi innowacjami technokomunikacyjnymi a nie ich charakterem, możliwościami, bądź skutkami. Ten rodzaj aplauzu – relacyjny, sprawozdawczy, natomiast niekreatywny – nic jednak prospektywnie pożytecznego nie przynosi.

Z drugiej strony, znawcy bibliotekarstwa długo nie potrafili otrząsnąć się z zaskoczenia, że oto sprawny dotychczas system biblioteczny mógłby okazać się nagle za mało wydolny. Na dodatek kojarząc ten niepokój z samymi nowościami technologicznymi, a nie z ich istotą i efektywnością. W konsekwencji zabrakło (na razie?) drożnych pomysłów na produktywne dostosowanie bibliotek do funkcjonowania w nowych okolicznościach, a tym bardziej: z tych okoliczności wykorzystaniem.

Jednak nie potwierdziły się również zapowiedzi dysfunkcjonalizacji bibliotek. Ich usługi nadal wyglądają na potrzebne i są wykorzystywane w masowej skali. To, czego natomiast moim zdaniem brakuje, to klarownych nowych pomysłów prospektywnych na zakresy oraz formy bibliotecznej oferty w już dostrzegalnych i dających się przewidzieć warunkach społecznych, a także w nowych kontekstach komunikacyjnych.

Biblioteki nigdy nie były akuszerkami jakiegokolwiek formy komunikowania, a tym bardziej nie uczestniczyły w ich generowaniu. Każda z tych form zaczynała swoją egzystencję samodzielnie. Natomiast pośredniczące zaangażowanie bibliotek miało i ma istotne znaczenie dla powszechności ich zasięgu oraz dla zróżnicowanych skutków, a przede wszystkim – dla społecznego rozwoju intelektualnego. Nie ma innego, równie skutecznego narzędzia, które sprawdziłoby się w tym zakresie i w takiej skali, a przy tym było dla publiczności darmowe. Dlatego koncepcyjna pustka musi niepokoić.

Ale być może czas robi jednak swoje. Oto bowiem zaczynają pojawiać się pierwsze świeże refleksje okołobiblioteczne, wolne zarówno od tech-

nofascynacji jak też od skrajnej technoawersji. To znaczy takie, które nie akceptują założeń całkowitej mechanizacji bądź automatyzacji procesów komunikacyjnych, a tym bardziej nie podzielają uproszczonych poglądów na przyszłość sztucznej inteligencji.

W tym, co ja dostrzegam ponadto odżywa koncepcja biblioteki jako instytucji środowiskowej, która obok transmisji komunikatów, równolegle służy również integrowaniu się publiczności użytkowników oraz ewentualnie całego otoczenia, w następstwie bezpośredniej realizacji usług oraz aranżacji (też bezpośrednich) przedsięwzięć ponadusługowych. To znaczy: dotychczasowy repertuar obsługowy, nie wyłączając zdalnego, pozostaje nadal w realizacji – ewentualnie bardziej lub mniej zmodyfikowanej. Zmieniają się natomiast i wzbogacają docelowe priorytety. Jest ich nie tylko więcej, ale częściej są też wobec siebie równorzędne.

Jakkolwiek samo sedno tej koncepcji nie jest w pełni nowe. Już w swojej pierwotnej intencji biblioteki miały przecież służyć całym zbiorowościom – nawet jeżeli przez formy obsługi indywidualnej, lecz jednak nie w izolacji. Ale od zarania aż po średniowiecze, kiedy w procesach lekturowych przeważało czytanie głośne (Jack, 2019, pp. 14, 26, 35), były jednocześnie ośrodkami komunikacyjnej aktywności grupowej.

Rzecz jasna: dzisiaj odmienne są okoliczności, przyczyny i formy postępowania. Zwłaszcza zaś mają biblioteki inne zamierzone cele – współcześnie bogatsze oraz o wiele wyraźniej agregacyjne. A powinny być jeszcze nastawione na redukcję tego, co w kręgu transmisyjnych, zdalnych rozwiązań technologicznych, ma niekorzystne skutki społeczne i komunikacyjne. Takie przynajmniej dają się skonkretyzować założenia i wyobrażenia, które spróbuję tutaj zasygnalizować.

RELACJE BEZPOŚREDNIE

Kontaktorodny pomysł na biblioteki bierze się z zaobserwowanej prawidłowości naturalnej. Człowiek mianowicie jest istotą stadną. Szuka kontaktów z innymi, nawiązuje społeczne relacje i wśród nich egzystuje. Niektóre generują się samoczynnie, pozaintencjonalnie. Przez pokrewieństwo, bytowanie razem, przez wspólną pracę, edukację i zabawę oraz przez częste spotkania – z różnych powodów. Trzeba je podtrzymywać, rozwijać, nieraz zastępować, lecz to nie wystarcza. Szuka się więc również kontaktów nowych, nieoczekiwanych i na mocy zaskoczenia ewentualnie atrakcyjnych. To jest prawidłowość powszechna, której biblioteki mogą – więc zatem powinny – sprzyjać (Alstad & Curry, 2003, p. 9; Koryś, 2018, s. 232; Michnowa, 2017, s. 24).

W założeniu: wszystkim, którzy tego chcą. Lecz niewykluczone, że zwłaszcza tym, dla których nawiązywanie nowych relacji bywa przedsię-

wzięciem trudnym. Według opinii potocznych: generacjom najstarszym. Chociaż eksperci zwracają uwagę, że to jest również przypadłość pokoleń młodszych (Trávníček, 2017, s. 142). Być może w następstwie nieograniczonego surfowania i nadużywania powiązań zdalnych, które niby też służą kontaktom, lecz innym oraz inaczej.

Podstawowe kontakty pomiędzy ludźmi mają bowiem charakter bezpośredni. To są całkowicie naturalne pre-relacje zwrotne, oparte na wielorakich i holistycznych odniesieniach zmysłowych, wielopoziomowo angażujące umysły, zmysły i emocje. Tak skomplikowanych a zarazem powiązanych form relacji nie udało się wytworzyć w żaden inny sposób, ani w jakichkolwiek pozapośredniczeniach okolicznościach. Syntetyczne zastępstwa jedynie je imitują: tworzą fragmentaryczne surogaty, w rodzaju np. SMS-ów, wykorzystywane z braku akurat innych możliwości lub/oraz dla wygody, ale nie w pełni satysfakcjonujące.

Mimo udoskonalania stechnicyzowanych kontaktów zapośredniczonych, które teraz są wizualno-audialno-werbalne oraz synchronalne, a mogą być również archiwizowane. Ale sprowadzają się wyłącznie do relacji komunikacyjnych – z ograniczeniem kontekstów sytuacyjnych, zbiorowościowych i wspólnych zachowań, oraz z redukcją emocji. Obcowanie z urządzeniem to coś zupełnie odmiennego niż kontakty z innymi osobami.

Relacje zapośredniczone nie eliminują w pełni poczucia izolacji, odrzucenia, ani nie zapobiegają frustracji. Nafaszerowane technologią miejsca przebywania są jak audiowizualne grobowce. Przeciwdziałać osamotnieniu może tylko bezpośrednia obecność wśród innych i aktywna wymiana treści oraz sygnałów pozatreściowych i emocjonalnych, a także wzajemny współdziałanie w zachowaniach (Favier, 2014, s. 195; Maxwell, 2006, p. 81).

Ujmując to szerzej: takie są okoliczności scalania się zbiorowości oraz powstawania wspólnot, przynajmniej częściowo egzystujących razem, a nie tylko obok siebie. Otóż biblioteki mogą aranżować odpowiednie po temu warunki oraz tworzyć tak nastawioną ofertę programową (Favier, 2014, s. 195; Galuzzi 2014, p. 116; Gorman 2005, p. 210; *The state* 2016, p. 17).

Takich integrujących przestrzeni publicznych, dostępnych dla każdego, kto zechce, bez angażowania wydatków, jest mniej niż mało. Zwłaszcza nadających się na spotkania oraz na wymianę opinii, więc na grupowe zachowania wspólne. Trudno wskazać inną instytucję środowiskową – choćby z limitowanym dostępem, a tym bardziej otwartą – która do takich celów nadawałaby się lepiej (Alstad & Curry, 2003, pp. 10, 13; Favier, 2014, s. 196; Galuzzi, 2014, p. 116; Gorman, 2005, pp. 25, 210; Horrigan, 2016, p. 8; Stolz et al., 2018, p. 104).

Oczywiście, przy zachowaniu dotychczasowego, acz wzbogaconego profilu usług oraz programu: równoległe do oferty bezpośredniej albo

jeszcze lepiej – w powiązaniu. Jednak konieczne do tego są stosowne, nowe i dokładnie skonkretyzowane założenia koncepcyjne, jak też odpowiednie warunki bazowe i technologiczne.

Ten bezpośredni charakter aranżowanych relacji interpersonalnych ma szczególne znaczenie dla efektywnego rozwoju osobowości uczestników. Dlatego mieści się w rejestrze celów funkcjonowania bibliotek. Jest czynnikiem sprawczym: wielokierunkowo wzbogaca świadomość kontaktujących się osób, które dzielą się z innymi swoimi przeświadczeniami (*A review* 2017, p. 5; Bramham & Wagg, 2014, p. 127). To zawsze aktywizuje, nawet w sytuacji sprzeciwu lub kontrowersji. Ale nie można tego osiągnąć w trybie digitalnych relacji online (*IFLA trend*, 2016, p. 12; Maxwell, 2006, p. 139).

Efekt wzbogacający i rozwijający tego swoistego samokształcenia grupowego jest realizowalny tylko poprzez dialog, czyli werbalno-audialno-wizualne odniesienie ludzi do ludzi, a nie do lub za pośrednictwem urządzeń. Nie da się przecież pełnoprawnie pogadać z maszyną, bo to jest rozmowa syntetyczna, a nie naturalna. No i sama istota poznawania świata jest naturalno-dialogowa. Tak uważano już w starożytności (Arpentiewa, 2018, s. 40; Jack, 2019, p. 25; Zimmermann, 2015, p. 45).

Ma zatem mieć miejsce wymiana (to warunek konieczny) różnorodnych opinii oraz rozmaitych treści, najogólniej biorąc: poglądów – między jednostkami i zbiorowościami – z rezultatem (drugi konieczny warunek) intelektualnie wzbogacającym. Wtedy bowiem pobudza do aktywnego i konstruktywnego myślenia, inspiruje nowe koncepcje oraz odnawia i rozwija kreatywne właściwości umysłu. W rezultacie weryfikują się lub korygują zapatrywania już istniejące oraz powstają przemyślenia nowe, także tworzone zbiorowo (Kuźmina, 2018, s. 89, 91; Mumford et al., 2018, p. 158; Rankin & Brock, 2009, p. 17; Stiepanow, 2018, s. 102; Stolz et al., 2018, pp. 95-96, 104).

W bibliotecznym pośrednictwie wykonawczym, oprócz realizacji ewentualnie zdalnej, nie odrzucanej ale marginalnej, ma to występować głównie właśnie na żywo. Czyli w formie wzajemnych bezpośrednich kontaktów dialogowych, z ważnym kontekstem przestrzennej współobecności rozmówców (innych użytkowników i bibliotekarzy), przynajmniej dwóch osób równocześnie, a także zbiorowości liczniejszych. Te bezpośrednie relacje i konteksty sytuacyjne mają charakter pobudzający oraz aktywizujący – nieomal na równi z przekazami werbalnymi. Wyzwalają kreatywność, a także inspirują przedsięwzięcia indywidualne lub wspólne, które inaczej w ogóle nie byłyby podejmowane (McDonald, 2010, p. 48; Mumford et al., 2018, p. 157; Stiepanow, 2018, s. 102-103; Stolz et al., 2018, p. 95; Wojciszke & Doliński, 2008, s. 411).

A jest to obszar tych powinności, którym służy cała komunikacja, bibliotekarstwo zaś w szczególności. Realizowanych w tej formie, obok

i w dopełnieniu do przedsięwzięć innych, dotychczas i nadal uważanych za podstawowe. W takim natężeniu stanowią nowy naddatek nad bibliotecznym programem usługodawczym. Nie bez racji, chociaż z niejaką przesadą, nazywa się je niekiedy *żywą biblioteką*, albo nawet nowym (w sensie inspiracji i koncepcji) bibliotekarstwem (Aleszin, 2018, s. 206; Chachlikowska, 2016, s. 166; Stiepanow, 2018, s. 105; Stolz et al, 2018, p. 121).

Założenie podwyższonej skuteczności bibliotecznych przedsięwzięć, adresowanych do grup, zespołów i do zbiorowości większych, a realizowanych w trybie kontaktów bezpośrednich, opiera się na dostrzeżeniu wzmożonej efektywności przy zbiorowych formach reagowania i w następstwie bezpośrednich relacji właśnie. Wpływy wewnątrzgrupowe mogą przy tym być silniejsze, jeżeli zbiorowości są bardziej jednorodne: wewnętrznie podobne. Dlatego wśród ofert bibliotecznych wyróżniają się zwłaszcza te, które są nakierowane na grupy zbieżne wiekowo, a przynajmniej pokoleniowo.

Adresatami propozycji działań bezpośrednich są więc w bibliotekach bardzo często zbiorowości dziecięce, w ograniczonych rozrzutach wiekowych (przedział 2/3 lat), a przede wszystkim w wieku wczesnym. Podobnie: wiekowo uwzględnia się możliwie jednorodne grupy młodzieżowe (Klauze, 2017, s. 85; Krawiec, 2017, s. 17; Rankin & Brook, 2009, p. 17). W tak pojmowanych *ramach* wzajemne wpływy motywacyjne uchodzą za silne, a kontakty traktuje się jako atrakcyjne.

W grę wchodzi także formy oraz przedsięwzięcia wariantywne i dopełniające. Istnieją mianowicie uzasadnione przeświadczenia, że na postawy i zachowania dzieci najsilniej wpływają relacje rodzinne. Wobec tego liczne biblioteki wdrażają programy właśnie rodzinne – w praktyce międzyrodzinne – też do realizacji w trybie bezpośrednim i na terenie biblioteki (Lewicka & Bańka, 2008, s. 512; Rankin & Brock, 2009, p. 17).

Według zbieżnej koncepcji oraz w myśl podobnej, wiekowej systematyzacji użytkowników, biblioteki proponują też ponadusługowe programy dla seniorów, również do realizacji bezpośredniej (Chachlikowska, 2016, s. 177; Klauze, 2017, s. 85; Taborska, 2018, s. 6). To jednak jest trudniejsze. Dotyczy bowiem kilku pokoleń o zainteresowaniach niekoniecznie podobnych, a na pewno nie jednorodnych, czyli zbiorowości różnorodnie nastawionych, choćby tylko w zakresie komunikowania. W tym wypadku wiek jest spoiwem słabym. Jednocześnie istnieje ryzyko podziału sztucznego, segregacyjnego, a nawet wręcz izolacji – bez wspólnego czynnika pobudzającego.

Skuteczne funkcjonowanie bibliotecznych programów bezpośrednich wymaga oczywiście obecności użytkowników na miejscu w bibliotece: wybrania się tam w przeznaczonym na ten cel terminie i przedziale czasu. To eliminuje *wygodę* korzystania zdalnego w dowolnym miejscu i (nieraz)

w dowolnym czasie (Koryś, 2018, s. 226). Potrzebna jest wobec tego rekompensata przez inne okoliczności oraz pożytki.

W grę wchodzi wszystkie rozpoznane dotychczas motywacje korzystania z bibliotecznych usług. Bezpośrednie programy ofertowe są bowiem często ich uzupełnieniem, wzbogaceniem lub skojarzonym naddaniem. Jednak są również inne konkretne korzyści lub możliwości pożytków, oceniane indywidualnie. A bywają uświadamiane głównie przez praktyczne doświadczenie, wymagają więc powtarzalności i kontynuacji ofert, możliwie bogatych i zróżnicowanych. Oraz promocji, podkreślającej szczególnie zalety oraz unikatowy charakter uczestnictwa bezpośredniego.

Poza tym mogą sprzyjać rozmaite inne okoliczności oraz przedsięwzięcia. Zwłaszcza pobliskie (lub *na trasie*) usytuowanie bibliotek (Taborska, 2018, s. 1; Koryś, 2018, s. 226) – lokalnych, szkolnych lub akademickich. Także bezpłatny w ogólności charakter bibliotecznych ofert (Koryś, 2018, s. 220, 239; Stiepanow, 2014, s. 200). Istotne znaczenie ma również odpowiednio długi czas otwarcia bibliotek (Stiepanow, 2014, s. 204) oraz trafne godziny pracy w ciągu dnia i tygodnia. Jak też nie do zlekceważenia są, z pozoru drobne, dogodności w korzystaniu z bibliotek: ich komfort, wygląd oraz ogólna przyjazność i swobodna atmosfera (Klauze, 2017, s. 87; Taborska, 2018, s. 2).

W praktyce, motywacja do udziału w bezpośrednich programach bibliotecznych wynika zarówno z dostrzegalnego pożytku, jak też z korzystnych na ten temat opinii obiegowych. Funkcjonujących w bezpośrednim otoczeniu bibliotek lokalnych, szkolnych, bądź uczelnianych. Trzeba więc, żeby każda biblioteka kojarzyła się możliwie licznym użytkownikom z dobrze rozpoznawalnym miejscem spotkań i wymiany treści oraz aktywnej rekreacji (Horrigan, 2016, p. 8; Sierowa, 2016, s. 67-68; Stiepanow, 2014, s. 204). I to jest do wypracowania.

JAK TO DZIAŁA?

Ani oferta bezpośredniego korzystania z bibliotecznych usług i z programów ponadusługowych, ani nastawienie na współobecność w bibliotece użytkowników indywidualnych bądź grupowych, nie jest w bibliotekarstwie całkowitą nowizną. Natomiast nowość stanowi potraktowanie tej współobecności nie tylko jako środka do celu, lecz także jako jednego z kilku celów równorzędnych – bo taki jest dyktat bieżących okoliczności. Oraz (w związku z tym) przeniesienie jej z obszaru marginalnego do centralnego zespołu bibliotecznych zamierzeń i radykalne zwiększenie skali zastosowania.

Nie sugeruję zatem, że oto została *odkryta* nowa formuła bibliotekarstwa. Ale nastąpiło jej wzmocnienie i rozwinięcie. Z niewątpliwą potrzebą dalszego doskonalenia, w oparciu o świeże doświadczenia praktycz-

ne oraz podpowiedzi ze strony rozmaitych dyscyplin naukowych. Które warto poznać, żeby lepiej orientować się jakie są mechanizmy oraz jak z nich korzystać możliwie skutecznie.

I właśnie takie wzbogacenie akcentów w nastawieniu bibliotecznym przedsięwzięć można utożsamić z nowym, nieco rozszerzonym pojmowaniem bibliotekarstwa. Za czynnik rozszerzający uznając możliwie liczne aranżacje propozycji bezpośredniego uczestnictwa *żywego*, adresowane indywidualnie oraz/lub do grup i większych zbiorowości – w intencjach poznawczych (informacyjnych), refleksyjnych, emocjonalnych, rekreacyjnych, niekiedy kompensacyjnych, a także dla środowiskowej integracji (Arpientiewa, 2018, s. 40; Stolz et al., 2018, p. 121; *The state*, 2016, p. 17). W kontekście powtarzających się opinii o – rzekomym lub faktycznym – kryzysie bibliotekarstwa, głębsze przemyślenie istoty tych nowych zamierzeń może być użyteczne.

To nie przypadek, że sugestie mnożenia bezpośrednich relacji bibliotek z publicznością, a także pomiędzy użytkownikami, nasiliły się radykalnie właśnie teraz. Jakkolwiek poza wyjątkami, ludzie nigdy nie egzystowali w izolacji. Każdy zawsze był oraz nadal jest członkiem jakiejś zbiorowości, grupy, wspólnoty i nikt nie twierdzi, że tylko jednej. Ta prawidłowość zatem nie narodziła się dopiero teraz oraz oczywiście nie przestała istnieć (Wojciszke, 2009, s. 259).

Lecz jednak za sprawą technologizacji komunikowania się i wobec powszechnej praktyki zdalnego przekazywania oraz przejmowania treści, a także w następstwie rozmnożenia form urozmaiconego spędzania czasu, związki wspólnotowe ulegają rozluźnieniu. Często zastępowane przez kontakty pośrednie – a z wielu powodów to nie to samo.

Rozumowe i emocjonalne odczuwanie wspólnoty następuje w rezultacie współrelacji bezpośrednich, w następstwie fizycznej koegzystencji w tej samej przestrzeni i w tym samym czasie – w kontekście postępowania na rzecz wzajemnego pożytku i zadowolenia. To łączy oraz wyzwala empatię (Crisp, 2015, p. 89; Wojciszke, 2009, s. 270; Wojciszke & Doliński, 2008, s. 390). Relacje zapośredniczone, zdalne, nie są w stanie w takim stopniu skłonić do nawiązywania współodczuwania aż tak zaawansowanego. Nieustannie towarzyszy im cecha ulotności i zagrożenie rozpadem. Tylko w trybie bezpośrednim można rzeczywiście poznać inne osoby i wypracować wzajemne, dobre skojarzenia współegzystencjalne – sygnalizowane określeniami: *my*, *nas*, *nasze* (Crisp, 2015, p. 73; Michnowa, 2017, s. 24).

Tymczasem łatwa dostępność całej komunikacyjnej infrastruktury pośredniczącej oraz technologii temu akurat nie sprzyja. Przeciwnie: narusza lub wręcz eliminuje bezpośrednio relacje naturalne. Dlatego pomysły na tworzenie okoliczności, sprzyjających kontaktom właśnie bezpośrednim, mają obecnie znacznie większą rację bytu aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wydają się po prostu nieodzowne.

W tym samym czasie i częściowo z podobnych przyczyn, pojawiły się opinie o kryzysie bibliotekarstwa. Lub co najmniej wątpliwości, w jakim kierunku powinno się rozwijać i wśród jakich priorytetów obracać.

Otóż koncepcja biblioteki aranżującej użytkownicze kontakty bezpośrednio z jednej strony zawiera pomysł na częściowe ukierunkowanie nastawień bibliotekarstwa: bieżących i przyszłych. A z drugiej strony może stanowić przeciwwagę dla chwiejności wspólnotowych związków i niepewnych prawidłowości egzystencji zbiorowościowych. Dlatego taka refleksja ma właśnie teraz wartość szczególną.

Przebywanie razem i wzajemnie powiązana aktywność ma rozmaite zalety, różne kierunki inspirowania i przynosi różnorakie korzyści. Przeciwdziała osamotnieniu i emocjonalnej oraz intelektualnej bierności, wspiera procesy poznawcze, działa jak współnauczyciel w obszarze edukacji nieformalnej i w ostatecznym efekcie wspiera synergię (Favier, 2014, s. 201, 203; Maxwell, 2006, p. 81; Rankin & Brock, 2009, p. 60; Stolz et al., p. 73).

Trzeba wprowadzić dopowiedzieć, że ta inspiracja bezpośrednia, tak indywidualna jak i grupowa, odnosi się najczęściej do przedsięwzięć i relacji prostych (Crisp, 2015, p. 56; Wojciszke & Doliński, 2008, s. 411). Ale to nie znaczy, że drugorzędnych. Warunkiem skuteczności jest zaś właśnie bezpośredniość kontaktów, czyli współobecność fizyczna a nie online.

I w dodatku najlepiej w gronie niezbyt licznych (Botsmanova, 2018, s. 97; Maxwell, 2006, p. 139). Zwiększenie zasięgu takiej oferty wymaga wobec tego rozmnożenia grup, do których będzie kierowana – zamiast komasacji.

Ta ilościowa limitacja jest uzasadniona praktycznie. Mianowicie czynnikiem scalającym i aktywizującym, obok współobecności, w kontaktach grupowych (a przynajmniej dwuosobowych) jest przede wszystkim dialog. Werbalna wymiana opinii, nawet sprzecznych, zawsze jakoś łączy, a w ogóle poznawanie świata ma w znacznym stopniu charakter dialogowy. Dlatego główny mechanizm programów bezpośrednich opiera się na rozmowach i dyskusjach, w układach zwrotnych, co najmniej dwuosobowych albo grupowych (Arpetiewa, 2018, s. 40; Kuźmina, 2018, s. 91; Pateman & Williment, 2013, p. 37; Zimmermann, 2015, p. 45). Ale koniecznie takich, gdzie jest możliwe wyrażenie opinii rzeczywiście przez każdego uczestnika w aktywnym dialogu. Podpowiadana zatem niekiedy, rzekomo graniczna liczba uczestników: do 150 osób (Botsmanova, 2018, s. 107) – wydaje się wygórowana.

Kontakty bezpośrednie mają ponadto wpływ na przeświadczenia, postawy oraz zachowania, ponieważ sprzyjają wzajemnemu zaufaniu. A to jest swego rodzaju pomost, pomiędzy nieznanym i poznawanym – który pobudza wspólne zaangażowanie, wzajemne wsparcie oraz sympatię (Botsmanova, 2018, s. 31; Stolz et al., p. 36; Wojciszke & Doliński, 2008,

s. 390). No i z tego bierze się wyższa efektywność działań – podejmowanych razem, a także pogłębiona aprobata dla treści, odbieranych we wspólnym kontekście.

Ludzie są bardziej skłonni ufać osobom już *jakoś* rozpoznanym, zwłaszcza podobnym sobie, a także raczej konkretnym jednostkom aniżeli grupom. Ale zbiorowości też potrafią wzbudzać zaufanie, jeżeli nie są nadmiernie liczne i w traktowaniu uchodzą za *swoje* (Botsmanova, 2018, s. 16, 62, 78). To dlatego znacznej siły inspiracyjnej upatruje się w środowiskach lokalnych, towarzyskich, pracowniczych i zawodowych oraz uczniowskich i studenckich. W nich bowiem wzajemne poznanie się jest ułatwione i to w dodatku w okolicznościach naturalnych.

Dlatego też tak najlepiej adresować biblioteczne przedsięwzięcia, wykorzystujące relacje bezpośrednie, które w zbiorowościach luźnych, mieszanym lub przypadkowym mogą przyjmować się gorzej.

Przeciwwagą dla naturalnych okoliczności, sprzyjających zaufaniu, stanowią obecnie propozycje kontaktów pośrednich, więc relacji surogatowych, głównie sieciowych. Owszem, czasami jedynie możliwych, ale... Te bowiem skłaniają do zaufania automatycznego, bezrefleksyjnego i pozaemocjonalnego, więc pozornego. Przypisywanego algorytmom: sztucznie dystrybuowanego i narzucanego (Botsmanova, 2018, s. 14, 142, 230, 289).

To jest proceder dehumanizacji, czyli częściowego odczłowieczenia. Któremu – przykro powiedzieć – bez zastrzeżeń sprzyja informatologia. Tym bardziej więc biblioteczna oferta bezpośrednich programów jest nakazem czasu.

Ponieważ umożliwia działanie razem i to w trybie kontaktowym. Innych okoliczności, które temu sprzyjają, bywa coraz mniej. Rezultatem zaś są rozmaite korzyści indywidualne oraz wspólne pożytki uczestników tych przedsięwzięć.

Dodatkowo, w następstwie wzajemnego w nich udziału, a więc wspólnej aktywności i zaangażowania, tworzy się poczucie przynależności do współpracującej grupy, zbiorowości, zespołu lub co najmniej świadomość nawiązania zwrotnych relacji ze skontaktowanymi osobami. I to ma wartość samo w sobie. Tym bardziej, że podtrzymuje zarazem dobre samopoczucie oraz poprawia własne przeświadczenia o sobie: satysfakcjonujące i aktywizujące (Crisp, 2015, p. 88; Wojciszke, 2009, s. 270; Wojciszke & Doliński 2008, s. 390, 411).

W sumarycznym ujęciu ogólnym rezultaty indywidualnego oraz grupowego udziału użytkowników w bibliotecznych ponadusługowych przedsięwzięciach bezpośrednich są zbieżne lub nawet tożsame z zakładanymi efektami całej działalności bibliotecznej. Tyle że osiągane w odmienny sposób, ale w ścisłym powiązaniu z podstawowym zespołem bibliotecznych funkcji. Bo biblioteka musi być przede wszystkim biblioteką,

a nie kawiarnią, klubem bądź osiedlowym komitetem. Natomiast wielotorowość oferty jest bardzo potrzebna.

Otóż wariant współuczestnictwa w działaniu razem z innymi, wzbogaca procesy poznawcze, generuje refleksje i pobudza kreatywność. To jest zatem jeden z głównych czynników – tyle że odrębny: jeszcze jeden – sprzyjających rozwojowi intelektualnemu (*A review*, 2017, p. 5; Mumford et al., 2018, pp. 157-158; Rankin & Brock, 2009, p. 17). A przecież biblioteki również po to istnieją.

Jednak interakcja z innymi osobami, także z grupami, działa pobudzająco przez krótki czas (Botsmanova, 2018, s. 144). Propozycje spotkaniowe wymagają więc kontynuacji. Ale tak funkcjonują wszystkie oferty. W końcu również procesy lekturowe przynoszą efekty nie jednorazowo, ale przez stałe, powtarzalne zachowania czytelnicze.

No więc biblioteki powinny zapewnić powtarzalność całej oferty. Stałe usługi w rozległym repertuarze oraz kontynuowalne, ponadusługowe programy bezpośrednie. Wtedy spełniają rolę ośrodków refleksyjnej inspiracji oraz intelektualnej odnowy. W takiej wersji istotnie można to nazwać nowym bibliotekarstwem. Co jednak nie znaczy, żeby miało być całkowicie inne (Koryś, 2018, s. 238; Kuźmina, 2018, s. 89; Stolz et al., 2018, pp. 96, 104, 121).

MIEJSCA POBLISKIE

Może zatem lepiej przyjąć określenie skromniejsze: odnowione. Bo jednak aktualne koncepcje podstawowe rzeczywiście nie stanowią całkowitej nowości. Nie widać bowiem (na razie?) powodu, żeby całe bibliotekarstwo przebudowywać gruntownie i radykalnie.

Natomiast konieczne są ulepszenia. W wersji innego rozłożenia priorytetów oraz podwyższenia ważności szeregu zadań wybranych, które wprawdzie były bibliotekom przypisywane, ale hierarchicznie sytuowały się w planie odległym. Otóż wyeksponowanie i dowartościowanie kategorii bezpośredniości w rejestrze zamierzeń ku takiemu ulepszeniu właśnie prowadzi.

Cechę, która w związku z tym powinna podlegać intensyfikacji, stanowi lokalny (otoczeniowy) charakter bibliotek. Jednak pojmowany potocznie, obiegowo, zatem szerzej niż ma to miejsce w naukach społecznych. A więc nie tylko odróżniany od centralizmu (Pateman & Williment, 2013, p. 205) – w sensie limitowanej rozległości obszarowej, jak też trybu i systemu podejmowania decyzji oraz realizowania działań. Bo zawierający jeszcze jeden ważny atrybut: pobliskości, sąsiedztwa – w układzie zarówno obszarowym, terytorialnym, jak i wielu rozmaitych powiązań wspólnych, relacji łączących (Aleszin, 2018, s. 92; *Compact*, 2018, p. 596). Dopiero w takim ujęciu ujawniają się liczne ważne mechanizmy i prawidłowości.

Zasugeruję ponadto, żeby przez lokalność rozumieć nie tylko sąsiedztwo, wyznaczone przez pobliski obszar zamieszkania, ale także jej wariant, kiedy to ma miejsce długotrwałe (ewentualnie z przerwami i niekoniecznie całodobowe) skupienie wielu tych samych osób. W tym znaczeniu cecha lokalności odnosi się zaś nie tylko do miejscowości, lecz również do instytucji: szkół, uczelni, zakładów pracy. Odpowiednio zatem mechanizmy lokalnopochoodne, odsąsiedzkie, powinny być wykorzystywane nie tylko w bibliotekach publicznych oraz pedagogicznych, lecz także w szkolnych, uczelnianych i ewentualnie przyinstytucjonalnych (dawniej: zakładowych), jeżeli takie gdzieś jeszcze istnieją.

Lokalność, sąsiedzkość ma oczywiście charakter przestrzenny. Opiera się na relatywnie rozsądnej odległości wobec tego, co za lokalne uchodzi oraz w konsekwencji: na możliwie dogodnym dostępie. Jednak z koniecznym dopełnieniem o całość – elastyczny i zmienny – splot rozmaitych innych powiązań relacyjnych.

Świadomość (ewentualnie także podświadomość), że tak jest, istnieje w bibliotekarstwie od dawna. W końcu dlatego powstały, powiązane organizacyjnie a terytorialnie rozproszone, sieci bibliotek publicznych (u nas także pedagogicznych) oraz szeroko rozlokowane obszarowo biblioteki o tych samych funkcjach: już to akademickie, już to szkolne. We wszystkich pobliskość (publicznych od miejsca zamieszkania, akademickich wobec uczelni, szkolnych w stosunku do szkół), jako wyznacznik dostępności dla użytkowników, ma znaczenie fundamentalne.

Kiedy więc ostatnio obserwuje się w Polsce zintensyfikowane likwidacje bibliotek wyraźnie lokalnych (niekiedy nazywanych filiami) – publicznych, pedagogicznych, a na uczelniach instytutowych – przez kasację bądź przyłączanie ich do *czegoś-tam*, to w rzeczywistości następuje amputacja części bibliotecznych organizmów. Nazwałbym to wręcz bibliokastracją.

Otoczenie lokalne, sąsiedzkie, stosunkowo stabilne, ma (dlatego) silny wpływ na postawy i zachowania członków środowisk. Nierzadko staje się nawet aktywnym składnikiem tożsamości. Bo jest się stąd, a przynajmniej tutaj (Lewicka & Bańka, 2008, s. 512-514).

Z tego wynika konieczność – ponieważ pożytki są niezaprzeczalne – dostosowania możliwie każdej biblioteki do lokalnych warunków i potrzeb. Wkomponowania zadaniowego w pobliskie otoczenie, jako wspólnotowego ośrodka, środowiskowej instytucji, o charakterze (głównie lecz nie tylko) intelektualnym (Aleszin, 2018, s. 6; Klauze, 2017, s. 83; Kuźmina, 2018, s. 89-90; Maxwell, 2006, p. 96; Osburn, 2009, p. 142). W detalach wymaga to, żeby obok usług, ofert i przedsięwzięć uniwersalnych w usługowych oraz ponadusługowych programach działania bibliotek pojawiły się treści lokalne (miejscowe, wspólnotowe, środowiskowe) oraz dostosowane do otoczeniowych oczekiwań (Pateman & Williment, 2013, pp. 25, 37, 132; Aldrich, 2018, s. 9, 40, 142).

Dla samego usługodawstwa, również bibliotecznego, stygmat lokalności nie ma aż tak fundamentalnego znaczenia, jak dla oferty ponadusługowej. Jeżeli więc ulega szczególnemu wyeksponowaniu, uznaniu za atrybut konieczny, to i wizerunek biblioteki jako całości podlega stosownej zmianie. W takim stopniu, w jakim modyfikuje i uzupełnia dotychczasowe myślenie o bibliotekarstwie.

Z kolei w ślad za tą lokalnością oraz silniejszym nastawieniem bibliotek na ponadusługowe przedsięwzięcia bezpośrednio powinny pojawić się przetworzone wyobrażenia potoczne biblioteki, także jako miejsca, konkretnej przestrzeni, obszaru odpowiednio usytuowanego i zaaranżowanego. Ewentualnie może to być przetworzenie podświadome albo półświadome: modyfikacja bądź głębsza zmiana obiegowego stereotypu (Kirillowna, [2012], s. 184). A co szczególnie ważne – w ten sposób konkretyzuje się miejsce fizyczne, usytuowane w przestrzeni realnej, zatem w takiej formule niemożliwe do zdigitalizowania (*IFLA trend*, 2016, p. 30). Ponad wszelką wątpliwość jest to więc także propozycja zmodyfikowanego myślenia o bibliotece: o jej poszerzonych powinnościach i celach oraz o wzbogaconych priorytetach. Oby została możliwie szeroko przejęta.

Jednak, żeby stało się tak rzeczywiście, biblioteka musi być miejscem uznawanym za atrakcyjne, przynajmniej częściowo niezależnie od świadczonych usług – oraz odpowiednio zaaranżowanym. Gdzie coś się odbywa, więc można ciekawie i produktywnie spędzić czas (*Compact*, 2018, p. 596; Horrigan, 2016, p. 8; Trávníček, 2017, s. 306). Już to indywidualnie, już to uczestnicząc w aktywności zbiorowej – w rozmaitych celach, nie wykluczając rekreacyjnych i relaksacyjnych (Kuźmina, 2018, s. 91; McDonald, 2010, p. 48; Sierowa, 2016, s. 68).

Nie są to warianty korzystania z bibliotecznej oferty sprzeczne z tradycyjnymi, ale jednak nieco inne. Wyraźniej nastawione na zachowania zbiorowe, a nie tylko indywidualne. Stereotyp biblioteki jako miejsca cichego i spokojnego w tych okolicznościach może nie wytrzymać próby czasu.

Jedną z kategorii napędzających korzystanie z bibliotek w ten sposób powinna być właśnie atrakcyjność. Zarówno pożytków ogólnych i oferty usługowej, jak też konkretniej: specjalnie zaaranżowanych programów ponadusługowych. Bez takiej promocji towarzyszącej o efekty może być trudno.

Atrakcyjna musi być sama oferta, usługowa oraz ponadusługowa: za taką właśnie na miejscu uznawana. A realizowana w możliwie rozległym repertuarze i w lokalnie dogodnym czasie.

Lecz na atrakcyjność składają się również komfortowe warunki i okoliczności korzystania. Sam budynek oraz pomieszczenia biblioteki, wyposażenie oraz nastroj. Wszystko to powinno korespondować z potocznymi wyobrażeniami wygody i przyjaznej niecodzienności. Tymczasem kiep-

ska baza większości polskich bibliotek akurat ten ważny czynnik promocji nierzadko sprowadza do zera.

A to właśnie oryginalna atrakcyjność – koniecznie: więcej niż umiarkowana, łatwo dająca się zauważyć – biblioteki jako miejsca, odpowiednio wyglądającego i stosownie zaaranżowanego, w znacznym stopniu rozstrzyga też o jej środowiskowej ważności. Dokładniej: o takim myśleniu i kojarzeniu biblioteki przez znaczną część otoczenia (Gorman, 2005, p. 210; Gorman, 2015, p. 60; McCook, 2004, p. 1). W rezultacie bowiem utrzymuje się wtedy w rejestrze stałej publiczności i na tym opiera się także efektywność bibliotecznej oferty (Favier, 2014, s. 201) – całej oraz jej ponadusługowego wariantu – jako akceptowanego miejsca bezpośrednich kontaktów i spotkań środowiskowych (Aleszin, 2018, s. 201, 205; Alstad & Curry, 2003, p. 2; Asselin & Dorion, 2013, p. 120; Favier, 2014, s. 196; Gorman, 2005, pp. 25, 210; Horrigan, 2016, p. 8; Koryś, 2018, s. 232; Rawinski, 2013, s. 22, 36). W intencjach tożsamy, bądź zbieżnych, z głównymi powinnościami bibliotek. To jest nadal, zwłaszcza transmisja oraz wymiana treści, tyle że w ramach tego wariantu przedsięwzięć – realizowana w trybie bezpośrednim właśnie. Przeważnie więc z aktywizującą wymianą ról nadawczych i odbiorczych. Co również ma swoje znaczenie.

Dopowiem jeszcze, że mowa o treściach dowolnych, czyli wszystkich. Zatem nie całkiem tak, jak to nieraz sugeruje nauka o informacji (Nahotko, 2016, s. 126; *Podręczny słownik* (Nahotko, 2016, s. 126; *Podręczny słownik...*, 2011, s. 120, 157; Sosińska-Kalata & Roszkowski, 2016, s. 308), a nawet obiegowa leksykografia (Chandler & Munday, 2011, pp. 58, 208; *Compact*, 2018, p. 195): nie tylko informacyjnych. Także bowiem nieinformacyjnych – nie wyłączając zmyśleń, plotek, kłamstw, dowcipów ani relacji emocjonalnych. Owszem, w bibliotecznych deklaracjach podkreśla się intelektualny charakter tak aranżowanych relacji (Aleszin, 2018, s. 6; Kuźmina, 2018, s. 90), ale to jest tylko założenie, projekt, pożądaný postulat, jednak nie zawsze obligatoryjny, bo często nieobecny albo nieuświadomiany.

Natomiast z całą pewnością konieczna jest apolityczność (ewentualnie wielopolityczność, ale ta zawsze bywa ryzykowna) tych przedsięwzięć bezpośrednich. Po to, żeby nie stłumić już w zarodku jednego z ich celów głównych, mianowicie współfunkcjonowania. Istnieje obawa, że w praktyce polskich bibliotek publicznych i pedagogicznych – które podlegają władzom samorządowym – to może być okoliczność wysoce kłopotliwa.

Środowiskowe współfunkcjonowanie publiczności ma swoje źródła w nastawieniu na integrację otoczenia: mieszkańców, uczniów, studentów – generalnie: rzeczywistych oraz potencjalnych użytkowników biblioteki. Chodzi zaś o wytworzenie, odnowienie albo wzmożenie wzajemnych między nimi powiązań bezpośrednich (Czang, 2017, s. 13). Wydaje się to niezwykle ważne w okolicznościach, kiedy nawet w codzienności zaczynają intensyfikować się, a nawet przeważać, relacje zapośredniczone.

Coraz więcej osób nie rozstaje się ze smartfonami ani na chwilę, a wiele taszczy jeszcze ze sobą wszędzie swoje tablety. To ma poważne konsekwencje społeczne i egzystencjalne, niekoniecznie pozytywne, zwłaszcza kiedy przeszkadza w zbiorowościowej agregacji.

Spotkaniowa oferta biblioteczna konkretyzuje się więc jako próba odnowienia, bądź nawiązania od zera, bezpośrednich relacji środowiskowych oraz stworzenia nowych miejsc wzajemnego kontaktowania się osób, z pominięciem pośrednictwa technologicznego. Są oczekiwania, że w ten sposób, przynajmniej częściowo, zregenerują się dotychczasowe powiązania środowiskowe oraz/lub powstaną nowe. Ogólniej: liczy się na animację bądź reanimację społeczeństwa obywatelskiego (i jego mechanizmów) na szczeblu miejscowym, lokalnym, czyli podstawowym (Rawiński, 2013, s. 85-86).

I wprawdzie w przestrzeni środowiskowej biblioteka nie musi być jedynym tego rodzaju ośrodkiem integracyjnym, ale innych podobnych integratorów jest mniej niż mało. Dlatego – kontynuując wszystkie swoje funkcje, ale podejmując się również takich powinności w zintensyfikowanym wymiarze – biblioteki jako instytucje publiczne mogą odnaleźć się na nowo (Galuzzi, 2014, p. 68). To zaś podtrzymuje i ewentualnie wzbogaca argumentację za dalszym rozwojem bibliotekarstwa.

Konieczność agregowania bądź reagregowania środowisk otaczających, miejscowych i wewnątrzinstytucjonalnych, jest (powtórzę) od pewnego czasu mocno artykułowana. Jak można sądzić: zauważono, że bezpośrednie relacje międzyludzkie ulegają redukcji. A to jest symptom osłabienia więzi społecznych jako takich.

W tych okolicznościach pojawiło się nieznanie wcześniej pojęcie trzecich miejsc, które występują jako potencjalne lepszycza otoczeniowe. Wyróżniono w zasadzie trzy główne przestrzenie egzystencjalne: dom i rodzina – szkoła/uczelnia/praca – obszary kontaktorodne, nazwane właśnie trzecimi miejscami. No i w wymiarze pobliskim, do tych trzecich miejsc zostały zakwalifikowane również biblioteki, nie tylko publiczne (i u nas pedagogiczne), lecz także akademickie i szkolne (Aleszin, 2018, s. 18, 210-211; Chachlikowska, 2016, s. 154; Favier, 2014, s. 203; Krawiec, 2017, s. 16; McDonald, 2010, p. 49; Osłowska, 2018, s. 567; Perini, 2016, p. 10).

Z dopełniającą sugestią, że oferują rozległy repertuar przedsięwzięć bezpośrednich: rekreacyjnych, kompensacyjnych i edukacyjnych (*Compact*, 2018, p. 596; Horrigan, 2016, p. 2; Osłowska, 2018, s. 567). Przy tym szczególnie eksponowane są programy edukacyjne. Niekiedy z (przesadnym?) dookreśleniem, że obok domu (rodziców) i szkoły (nauczycieli), bibliotekarze funkcjonują w edukacji jako trzecia grupa nauczycieli (Rankin & Brock, 2009, p. 60).

Z takiego całościowego ujęcia wywodzi się zaś dodatkowa opinia, że oto biblioteki – dopełniając częściowo funkcje szkół/uczelni, domu oraz

ośrodków trzecich razem – dają się holistycznie określić jako miejsca otwarte (Rawinskij, 2013, s. 85). W gruncie rzeczy trudno zaprzeczyć, ale samo mnożenie nowych określników wnosi niewiele pożytków, albo nawet żadnych. Tworzą się głównie kolejne stereotypy (Michnowa, 2017, s. 24). Tymczasem potrzebne są, odpowiednio zmodyfikowane ale konkretne i realne, oferty oraz programy: także przedsięwzięć o charakterze bezpośrednim. Sama refleksja teoretyczna oraz świeże nazewnictwo, nawet jeśli zręczne, rzeczywistego postępu jeszcze nie gwarantują.

SPOTYKALNIA

U źródeł bibliotecznego aranżacji przedsięwzięć bezpośrednich oraz integracyjnych celów tej części oferty mieści się założenie, że każdy jest członkiem jakiejś wspólnoty (Wojciszke, 2008, s. 259). Niektórzy nawet więcej aniżeli jednej. Ta przynależność stanowi wartość, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak też ogólnospołecznym, ponieważ w mniejszym lub w większym stopniu nadaje sens egzystencji. Dlatego trzeba sprzyjać wspólnotowej integracji, a zwłaszcza temu, co konkretnie wnosi.

Wpływa zaś na przeświadczenia, postawy i zachowania członków wspólnoty, zbiorowości, środowiska. I to nie tylko w rezultacie przynależności *od zawsze*, ale także powstającej sukcesywnie. Dlatego ta oferta, ta kategoria bibliotecznych przedsięwzięć, niewątpliwie konstytuująca się środowiskowo, w każdym otoczeniu zapewne nieco inaczej, ma w sobie również mechanizm uniwersalny. Mianowicie: nastawienie na wszystkich (Aleszin, 2018, s. 92; Koryś, 2018, s. 220, 232; Lewicka & Bańka, 2008, s. 512-514). W formule, którą można określić jako spotykalię.

Istotą wspólnotowości jest kolektywizm, a dokładniej świadomość przynależności do jakiegoś grona, grupy, zbiorowości. Oraz, co więcej: traktowanie tej relacji jako wartości (Wojciszke, 2009, s. 260-261). Rozmnożenie wypowiedzi na ten temat akurat teraz, przy powszechnej intensyfikacji komunikowania się pośredniego, nie jest więc przypadkowe. Kolektywizm wymaga bowiem kontaktów bezpośrednich właśnie – pośrednie ewentualnie je uzupełniają. Jeśli więc biblioteki zdołają stworzyć warunki dla spotkań bezpośrednich w wymiarze środowiskowym, to jest to ich szansa na uruchomienie znowelizowanej formuły ofertowej.

Bezpośredni charakter odniesień jest zaś konieczny dlatego, że wspólnotowość polega na wzajemnym zaangażowaniu, czyli na działaniu również dla pożytku innych, oraz na motywowaniu kolektywnych przeświadczeń, postaw i zachowań aktywnych (Wojciszke, 2009, s. 270; Wojciszke & Doliński, 2008, s. 370, 390, 411). W tych okolicznościach relacje pośrednie mają znaczenie drugorzędne. No i właśnie: biblioteczne spotykalnie mogą być katalizatorami kontaktów bezpośrednich, tak w sensie ich inicjowania

bądź reaktywacji, jak również kontynuacji. Jeżeli zostaną w tej roli zaakceptowane.

A to wymaga od bibliotek specjalnego nastawienia i postępowania. Trzeba mianowicie stale i sukcesywnie wychwytywać konkretne opiniodawcze tendencje środowiskowe oraz sygnalizowane w otoczeniu potrzeby. Czyli: być w centrum uwagi, trzymać rękę na pulsie i reagować na dostrzeżone oczekiwania (Favier, 2014, s. 201; Kuźmina, 2018, s. 93; Aldrich, 2018, s. 9, 142). Oczywiście – rozsądnie. W zakresie możliwości i w zgodzie z (elastycznym) charakterem bibliotekarstwa. Bo ta sugerowana tu innowacyjność, lansowanie formuły *spotykalni*, jest jednak tylko wariantem dodatkowym, wzbogacającym biblioteczną ofertę, a nie deformującym zastępstwem ani następstwem.

Biblioteka, nastawiona na wsłuchiwanie się w bieżące sygnały środowiskowe (to trzeba zorganizować!) i biorąca je pod uwagę, w ogólnym profilu nadal musi pozostawać biblioteką, realizując także rejestr powinności ukształtowany w ciągu stuleci. Nie żeby nienaruszony: zmodyfikowany. Ale w podstawowych zarysach kontynuowany. Słuszna jest więc opinia Izabeli Koryś, że pełne dopasowanie biblioteki do przeświadczeń potocznych, a zwłaszcza do wyobrażeń nieużytkowników, nie przyniosło niczego dobrego (Koryś, 2018, s. 236).

Instytucjonalne koncepcje bibliotek zawsze były ściśle związane z powinnością obsługi otaczających środowisk. W przeciwnym razie nie tworzono by ich tak licznie i w takim rozproszeniu przestrzennym. A sama intencja musiała uchodzić za naturalną i oczywistą, dlatego nie była przesadnie eksponowana w roztrząsaniach teoretycznych, ani w dyrektywach praktycznych.

Zakłócenia otoczeniowej identyfikacji pojawiły się dopiero w miarę postępującej profesjonalizacji bibliotekarstwa. Biblioteki zaczęły bowiem tracić charakter spontanicznych ośrodków miejscowych, stając się częścią zawodowego korpusu bibliotecznego. No bo takie okazały się następstwa – merytorycznie koniecznego – powiązania bibliotek w ponadlokalne lub/ oraz ponadinstytucjonalne sieci albo co najmniej w *jakoś* zagregowane zespoły biblioteczne.

Nawet biblioteki szkolne, wmontowane w struktury swoich szkół, zaczęły częściowo podlegać także decyzjom i dyrektywom ponadinstytucjonalnym. Z kolei niektóre biblioteki akademickie zmieniały lub zmieniają przynależność wydziałową albo instytutową (rzadko na kampusową), wchodząc w skład ogólnouczelnianych systemów biblioteczno-informacyjnych. Jednocześnie, na mocy podobieństw funkcjonalnych oraz z przyczyn zawodowych, biblioteki akademickie zaczęły kojarzyć się jako jednostki wzajemnie podobne, a znów biblioteki szkolne – jako wobec siebie bliźniacze. Takie było oraz jest uzasadnienie merytoryczne. Ale świadomość środowiskowo-instytucjonalnego powiązania tych bibliotek uległa w rezultacie osłabieniu.

Proste i naturalne odniesienia środowiskowe w bibliotekarstwie publicznym z kolei zostały częściowo zakłócone w następstwie utworzenia miejskich i gminnych sieci bibliotecznych (co było konieczne) oraz dodatkowo: niwy-sieci powiatowych i wojewódzkich, zresztą raczej pozorowanych. A tym bardziej enigmatyczne okazały się lokalne związki *usięciwionych* bibliotek pedagogicznych.

Utworzenie relacji sieciowych w bibliotekarstwie miało i ma głębokie uzasadnienie merytoryczne. Ale wobec tego otoczeniowy charakter bibliotek, zwłaszcza publicznych, zatarł się częściowo w przeświadczeniach publiczności oraz samorządów będących organami założycielskimi. Przez wiele lat, reprezentując bibliotekę publiczną szczebla wojewódzkiego, spotykałem się z powszechną i nieodmienną opinią samorządów lokalnych: to są biblioteki (miejskie, gminne, filialne) wasze. Stąd i mnogość postulatów likwidacyjnych – w odniesieniu właśnie do bibliotek rzekomo cudzych, a utrzymywanych ze środków swoich.

Problem bibliotecznych powiązań środowiskowych został ostatnio zresetowany, ale w marginalnym wymiarze i właściwie tylko w refleksji znawców. Skonstruowano otóż na nowo postulat silniejszego wtopienia w otoczenie – przestrzenne, lokalne, miejscowe – bibliotek publicznych oraz w środowiska instytucjonalne: bibliotek akademickich i szkolnych (Asselin & Doiron, 2013, p. 130; Favier, 2014, s. 201; Maxwell, 2006, p. 96; Nicholson, 2017, p. 130; O'Beirne, 2010, p. 109; Osburn, 2009, p. 227; Rankin & Brock, 2009, p. 58; Rawinskij, 2013, s. 36). Natomiast do bibliotek pedagogicznych (to jest kategoria bibliotek znana obecnie tylko w Polsce) tych koncepcji nie odniesiono.

Istnieje określona przyczyna i konkretny cel tej reaktywacji – lub przemyslenia na nowo – otoczeniowych nastawień bibliotek. Jednym z głównych powodów jest zdecydowanie silniejsza świadomość pożytków z zaangażowania bibliotek w procesy integrowania środowisk, w których (oraz na ich rzecz) funkcjonują. Chodzi zaś o mnożenie okazji do nawiązywania kontaktów i aranżowanie sposobności, zatem o aktywny udział bibliotek w odbudowie, bądź nawet w nawiązywaniu od zera, miejscowych relacji. To zadanie akcentuje się ostatnio coraz intensywniej w odniesieniu do różnych bibliotek, jako ich szczególnie wartościowy wkład w lokalną (środowiskową) codzienność (Galuzzi, 2014, p. 116; Gorman, 2015, p. 60; *Standard*, 2017, p. 5; Taborska, 2018, s. 5-6; *The state*, 2016, p. 17).

Nawet jeżeli sama istota tej koncepcji całkowicie nowością nie jest, to jednak musi zastanawiać aktualna jednoznaczność tego rodzaju sugestii i wsparcie jej przez ekspertów. Dlaczego akurat teraz taka eksplikacja?

No więc wydaje się, że coraz powszechniej docierają do świadomości, już nie tylko znawców, syndromy rozluźnienia społecznych więzi, również w miniśrodkach, więc w otoczeniu najbliższym. Częściowo przyczynia się do tego rosnący rozrzut miejsca zamieszkania, przebywa-

nia, pracy lub edukacji. Ale przede wszystkim to jest efekt rozchwiania komunikacyjnego i rosnącej dominacji kontaktów zapośredniczonych, kosztem bezpośrednich. Już prawie każdy krąży ze swoim smartfonem nawet między jadalnią, sypialnią oraz wychodkiem.

Wielopostaciowa mechanizacja i elektronizacja procesów komunikacyjnych ułatwia wprawdzie wymianę informacji – jakkolwiek siłą rzeczy zredukowaną w formie i w zakresie – natomiast ogranicza dyfuzję treści pozainformacyjnych a także relacje emocjonalne. No i to z tego powodu ma obecnie miejsce poszukiwanie możliwości odtworzenia pełnozakresowych kontaktów bezpośrednich oraz aranżacja form, które takie szanse kreują. Z uzasadnionym przypisaniem tego zadania również bibliotekom.

To działa zresztą dwukierunkowo. Realizacja bibliotecznych usług podstawowych stanowi mianowicie okazję do składania propozycji także ponadusługowych: programów dla grup oraz spotkań właśnie bezpośrednich. Z kolei udział w tych przedsięwzięciach bywa inspiracją do korzystania z usług głównych.

Taki mechanizm zachęty zauważono przecież w strefie komercyjnej. Dlatego w galeriach handlowych i w hipermarketach intensywnie aranżuje się ostatnio krótkopobytowe oferty indywidualne lub grupowe – mnożąc restauracje, bary kawiarnie, a nawet mikroprzestrzenie rekreacyjne. Bo to sprzyja działalności handlowej i usługowej.

Usługową oraz ponadusługową aktywność bibliotek łączy ten sam cel finalny. Jest nim mianowicie inspiracja ku kreatywności, a więc motywacja do poczynań twórczych, prowokowanie postaw i zachowań innowacyjnych. Osiągane zarówno w wyniku transmitowanych treści, jak też w trybie przedsięwzięć bezpośrednich i w następstwie agregowania otaczających środowisk. Z ogólnym nastawieniem na kreatywność wielokierunkową (Kuźmina, 2018, s. 91; Mumford et al., 2018, p. 157; Stiepanow, 2018, s. 103; Stolz et al., 2018, p. 95), ale z wyraźnym uprzywilejowaniem aktywności intelektualnej oraz rozwoju mentalnego (Aleszin, 2018, s. 6, 93; Kuźmina, 2018, s. 89; Mumford et al., 2018, p. 158; Stiepanow, 2018, s. 102). Wszystko bowiem wskazuje na to, że taka jest jedna z głównych potrzeb ogólnospołecznych czasu bieżącego. Udział bibliotek w jej zaspokajaniu trudno więc przecenić.

Z tego punktu widzenia cechy inspiracyjności można przypisać całemu współczesnemu bibliotekarstwu (Stolz et al., 2018, p. 121) jeżeli funkcjonuje z takim właśnie nastawieniem. Droga ku temu prowadzi przez możliwie optymalne świadczenie usług komunikacyjnych (nie tylko informacyjnych!) – z dopełnieniem o kompleks agregacyjnych i bezpośrednich programów ponadusługowych realizowanych na rzecz otaczających środowisk. Pojawiające się niekiedy opinie, że to może być dla bibliotekarstwa zagrożeniem (Aleszin, 2018, s. 75), uważam za nieporozumienie, a mówiąc dosadniej: za nonsens.

BIBLIOGRAFIA

- A review of the provision of social and emotional learning in Australia United States, Poland and Portugal (2017). *Journal of Relationships Research*, nr 8, pp. 1-13.
- Aleszin, Leonid (2018). *Bibliotekowiedzenie. Istoria bibliotek i ich sowremien nojesostojanije*. Moskwa: Forum/Infra-M.
- Alstad, Colleen; Curry, Ann (2003). Public space, public discourse and public libraries. *Libres*, 2003, nr 1, pp. 1-17.
- Arpientewa, M.R. (2018). Sowremiennaja biblioteka w kontekstie hintagogiki. W: *Rumiancewskije cztienija '18*. T. 1. Moskwa: Paszkow dom, s. 38-46.
- Asselin, Marlene; Doiron Ray (2013). *Linking Literacy and Libraries in Global Communities*. Farnham: Ashgate Publishing Limited.
- Botsmanová, Rachel (2018). *Komu se dá věřit? Jak nás technologie sblížily a proč by nás mohly rozeštvát*. Brno: Host, 2018.
- Bramham, Peter; Wagg, Stephen (2014). *An Introduction to Leisure Studies. Principles and practice*. London: Sage Publications Ltd.
- Chachlikowska, Aldona (2016). Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu jako „trzecie miejsce”. *Biblioteka R.* 20, s. 153-181.
- Chandler, Daniel; Munday, Rod (2011). *Dictionary of Media and Communication*. Oxford: Oxford University Press.
- Compact Oxford English Dictionary* (2018). Ed. 3, rev. Red. Catherine Soanes, Sara Hawker. Oxford: Oxford University Press.
- Crisp, Richard J. (2015). *Social Psychology: A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press, 2015.
- Czang, Heng Czi (2017). Gotowy li biblioteki k bolszym pieremienam. W: *Bibliotecznoje dieło za rubieżom – 2016*. Moskwa: Paszkow dom, 2017.
- Favier, Laurence (2014). The library as place at the digital age. W: *Nauka o informacji w okresie zmian*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 195-205.
- Galluzzi, Anna (2014). *Libraries and Public Perception: A Comparative Analysis of the European Press*. Oxford: Chandos Publishing.
- Gorman, Michael (2015). *Our Enduring Values Revisited. Librarianship in an ever-changing world*. Chicago: ALA Editions.
- Gorman, Michael (2005). *Our Own Selves. More Meditations for Librarians*. Chicago: American Library Association.
- Horrigan, John B. (2016). *Libraries 2016*. Washington: Pew Research Center.
- IFLA trend report 2016 update* (2016). The Hague: IFLA.
- Jack, Belinda (2019). *Reading. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- Kiriłowna, Anastasja (2012). Marketingowye komunikacji dla biblioteki: informacjonnoja kultura i rozru-szenije stereotipow. W: *Menedżment wuzowskich bibliotek. Rol uniwersiteta w formowaniji informacjonnoj kultury specjalista XX wieka*. Minsk: Izdatielskij Centr BGU, s. 181-187.
- Klauze, Małgorzata (2017). Biblioteka Raczyńskich jako centrum działań kulturalno-społecznych w poznańskim środowisku lokalnym. Obecne projekty i strategie przyszłej działalności. W: *Rola biblioteki w środowisku lokalnym*. Wrocław: Korporacja Bibliotekarzy Wrocławskich. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu, 2017, s. 83-88.

- Koryś, Izabela (2018). Teraźniejszość i przyszłość bibliotek. Co wyobrażenia dotyczące przyszłości mówią o współczesnych bibliotekach oraz ich potencjalnych użytkownikach? *Rocznik Biblioteki Narodowej* T. XLIX., s. 217-240.
- Krawiec, Monika (2017). Misja Biblioteki Politechniki Poznańskiej w środowisku lokalnym. [W:] *Rola biblioteki w środowisku lokalnym*. Wrocław: Korporacja Bibliotekarzy Wrocławskich. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu, 2017, s. 11-23.
- Kuźmina, I.A. (2018). Sowremiennaja biblioteka kak kulturnyj centr w epochu geokultury. W: *Rumiancewskije cztienija '18*. T. 2. Moskwa: Paszkow dom, s. 89-93.
- Lewicka, Maria; Bańka, Augustyn (2008). Psychologia środowiskowa. W: *Psychologia*. T.2. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne, s. 497-544.
- Maxwell, Nancy Kalikow (2006). *Sacred Stacks. The Higher Purpose of Libraries and Librarianship*. Chicago: American Library Association.
- McCook, Kathleen de la Peña (2004). *Introduction to Public Librarianship*. New York: Neal-Schuman Publishers Inc., 2004.
- McDonald, Andrew (2010). Libraries as places: challenges for the future. In: *Envisioning future academic library services. Initiatives, ideas, and challenges*. London: Facet Publishing, pp. 31-54.
- Michnowa, Irina (2017). *Prostranstwo wozmożnostiej. Zamietki na poliach bibliotecznowo diela. Sbornik polemicheskich statiej*. Moskwa: Rossijskaja Gosudarstwienaja Biblioteka dla Mołodieži.
- Mumford, Michael D.; Elliott, Samantha; Martin, Robert; McIntosh, Tristan (2018). Creative thinking in the real world. W: *The Nature of Human Creativity*. Cambridge: Cambridge University Press, pp. 147-165.
- Nahotko, Marek (2016). Działalność informacyjna. W: *Nauka o informacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 123-156.
- Nicholson, Kirstie (2017). *Innovation in Public Libraries. Learning from International Library Practice* Kidlington: Chandos Publishing.
- O'Beirne, Rónán (2010). *From Lending to Learning. The Development and Extension of Public Libraries*. Oxford: Chandos Publishing.
- Osburn, Charles B. (2009). *The Social Transcript. Uncovering Library Philosophy*. Westport: Libraries Unlimited.
- Ośłowska, Iwona (2018). Biblioteki – nowoczesne przestrzenie kultury. *Przegląd Biblioteczny*, nr 4, s. 554-582.
- Pateman, John; Williment, Ken (2013). *Developing Community-Led Public Libraries. Evidence from the UK and Canada*. Farnham: Ashgate Publishing Limited.
- Perini, Michael (2016). *The Academic Librarian as Blended Professional. Reassessing and Redefining the Role*. Oxford: Chandos Publishing.
- Podręczny słownik bibliotekarza* (2011). Warszawa: Wydaw. SBP.
- Rankin, Carolyn; Brock, Avril (2009). *Delivering the Best Start. A Guide to Early Years Libraries* London: Facet Publishing.
- Rawinskij, Dmitrij (2013). *Biblioteki i graždanskoje obszczestwo: izuczaja zarubieżnyj opyt*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka.
- Sierowa, Olga (2016). Arbitry usług biblioteki (po materiałom ankietowanija). W: *Nacjonalnaja biblioteka i jeje czitatiel: problemy transformacji*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka, s. 58-71.
- Smith Aldrich, Rebekkah (2018). *Sustainable Thinking. Ensuring Your Library's Future in an Uncertain World*. Chicago: ALA Editions.

- Sosińska-Kalata, Barbara; Roszkowski, Marcin: Organizacja informacji i wiedzy. W: *Nauka o informacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 305-357.
- Standard pro dobry knihovni fond* (2017). Praha: Národní knihovna České republiky. Knihovnický institut.
- Stiepanow, Wadim (2018). Ludi wmiesto knig: kluczewyje naprawlenija diejatielnosti sowremiennoj biblioteki. W: *Rumiancewskije cztienija '18*. T. 3. Moskwa: Paszkow dom, s. 101-105.
- Stiepanow, Wadim (2014). Osnownyje naprawlenija diejatielnosti bibliotek w sistiemie cyfrowych komunikacji. W: *Rumiancewskije cztienija '13*. T. 2. Moskwa: Paszkow dom, s. 198-205.
- Stolz, Dorothy; Griffith, Gail; Kelly, James; Smith, Muffie; Wheeler, Lynn (2018). *Transform and Thrive. Ideas to Invigorate Your Library and Your Community*. Chicago: ALA Editions.
- Taborska, Iwona (2018). Synergia działań bibliotekarzy i naukowców [online]. *Biuletyn EBIB*, 2018, nr 6 [dostęp: 22.04.2020]. Dostępny w WWW: <<http://ebibojs.pl/index.php/ebib/article/view/36/37>>.
- The state of America's libraries 2016* (2016). *A report from American Library Association*. Chicago: ALA.
- Trávníček, Jiří (2017). *Česká čtenářská republika. Generace, fenomény, životopisy*. Brno-Praha: HOST.
- Wojciszke, Bogdan (2009). Sprawczość i wspólnotowość jako podstawowe wyznaczniki spostrzegania świata społecznego. W: *Nowe idee w psychologii*. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne, s. 256-273.
- Wojciszke, Bogdan; Doliński, Dariusz (2008). Psychologia społeczna. W: *Psychologia*. T. 2. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne, s. 293-447.
- Zimmermann, Jens (2015). *Hermeneutics. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.

Artykuł wpłynął do Redakcji 28 lipca 2019 r.

JACEK WOJCIECHOWSKI
e-mail: jwck@wp.pl

AGGREGATIVE LIBRARIANSHIP

KEYWORDS: Librarianship. Integration. Localism. Beyond-service offer. Environmental surroundings. Promotion. Direct and remote relationships. Services. Community.

ABSTRACT: **Thesis/Objective** – New communication technologies threatened the librarianship with recession. However, library services still have been intensively delivered.

The new element is a necessity to enhance a direct beyond-service offer and tune into integrative community contacts, both getting limited now with remote communication forms. Moreover, the environmental relationships of libraries have been weakened by their, essentially necessary, structural and organizational network connections. One may observe an urge to produce or recreate positive associations brought by libraries to the community. They should result from free and easily accessible services as well as broad and repeatable offer (both service and beyond-service one) and should be produced or recreated via direct relationships. Libraries have to become environmentally important institutions and community spaces. **Research methods** – The analysis of documents enabled the author to sketch an idea of refreshed librarianship. **Results and conclusions** – The librarianship should continue focusing on traditional objectives: education and self-education, development of intellectual aspects, cognitive tasks and information as well as broadly understood leisure. It should also serve new and remade purposes such as community aggregation and environmental integration. This in turn should enhance the awareness and personality of anyone who contacts any library.